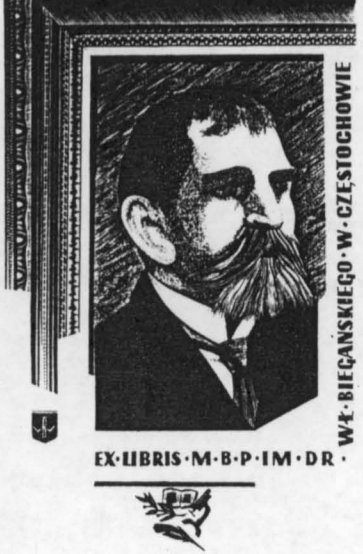

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 179. Sobota, dnia 1 Września 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. CENA 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcyj i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Z dniem 10 Sierpnia, otwartą została

Apteka

przy Alei I-ej № 12.

H. Arbajter.

560—10-1

Z dniem 1-go września b. r., pocznie wychodzić w Warszawie dziesięciodniówka

„Myśl niepodległa."

Redaktor i wydawca: **Andrzej Niemojewski.**
Adres redakcji i administracji: **Marszałkowska № 48 m. 10.** Telef. № 19070. 686—2-1

Sosnowiec.
Księgarnia K. Rowińskiej
przy ulicy GŁÓWNEJ.
POLECA:
Na sezon szkolny podręczniki do wszystkich szkół Zagłębia pomoce naukowe, przybory szkolne gatunki najlepsze ceny umiarkowane.
Pp. Nauczycielom wydaje podręczniki do przejrzenia, przy nabywaniu zwykłe ustępstwa.
!!!Tuzin dobrych kajetów 48 kop.!!!
Wydawnictwo B. Wocalewskiego na składzie **głównym.** 677—12-1

Lekarz-Dentysta **M. Grejniec**
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I-sza Aleja № 18 [illegible]

Dentysta 614—3-3
Marjan PUCHALSKI
II-ga Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr. Wasserthala (nad Apteką W-go Długosza).

Gabinet
dla massażu
i gimnastyki leczniczej,
pod kierunk. miejsc. D-rów, przy Instytucie Gimnastyki i Fechtunku **St. KIFFERA**, w Częstochowie, II Aleja № 30. Gimnastyka i fechtunek codziennie od 9 rano do 9 wieczór. Komplety dla Pań, Panów i dzieci.
Filja w Busku. 676—30-1

Kalendarzyk.

D. 1 Września.

Imiona chrześcijańskie: dziś Konstantego B., jutro Stefana Kr. W.
Imiona słowiańskie: dziś Dzierżysława, jutro Czcibóga.
Wschód słońca g. 5 m. 11. zachód g. 6 m. 49.
Daty historyczne: 1591. Zwycięstwo Rosjan nad Tatarami. — 1879. Bitwa pod Sedanem.—

W sprawie młodzieży szkolnej.

W numerze „Dziennika" z dnia 29 sierpnia czytamy artykuł o polskiej maturze szkolnej. Sprawa, poruszona przez autora, jest niewątpliwie dużej doniosłości, jeżeli nie dla dalszego rozwoju szkoły polskiej, chociaż i tutaj dałoby się odnaleźć nicie wiążące, to przecież niewątpliwie ze względu na dług moralny, zaciągnięty przez społeczeństwo względem ofiar strajku szkolnego.

Społeczeństwo nasze nie może pominąć milczeniem kwestji dalszego kształcenia się naukowego tych mianowicie uczniów szkół rządowych, którzy, przyjmując udział w strajku, zostali wykolejeni z normalnego biegu edukacji. Dziwne, że kwestja szkoły polskiej, która pochłonęła tyle frazesów, planów, zamiarów etc., nie została nigdy sprowadzona do tej drugorzędnej napozór, a jednak tak doniosłej dla całych zastępów młodzieży—kwestji dalszej edukacji. Mówiono o ideowości, poświęceniu, czekaniu—i rzeczywiście znaczne odłamy tej młodzieży dawały świadectwo niebywałej karności obywatelskiej, niebywałego zrzeczenia się dóbr doczesnych—i dają jeszcze dotychczas. Młodzież czekała, czeka i będzie czekać—dotąd? Od szkół rządowych odpycha ją chęć wytrwania na raz wytkniętym posterunku, zdawanie na maturę w Rosji, możliwe jedynie dla osób rzutniejszych i zamożniejszych nie może tu być środkiem uniwersalnym, ukończenie szkół prywatnych w roku zeszłym było jeszcze prawie nieurzeczywistnialne (dla głównego kontyngensu młodzieży) z powodu braku tych szkół i bajecznych wpisów, w roku bieżącym zupełnie zbyteczne, z powodu konieczności zdawania na maturę rządową, lub ewentualnie dalszego kształcenia się w Galicji, albo jak słusznie zauważył autor artykułu, wobec niezupełnie czasem... sumiennego doboru nauczycieli w szkołach prywatnych i kompromitującego nieraz poziomu nauki—bezcelowe... Dodajmy zupełną niechęć rządowych uczelni galicyjskich względem strajkujących królewiaków—niechęć zdaje się, ku pohańbieniu naszych szkół prywatnych, zupełnie uzasadnioną, a będziemy mieli obraz rozpaczliwych horoskopów na przyszłość, jakie snuje nasza „niedowarzona" młodzież gimnazjów rządowych.

18)

Wydziedziczone.

Powieść.

Dalszy ciąg; patrz № 178.

Fanny po naradzie i długich rozmowach z towarzyszkami, decyduje się zostawić dziecko na wsi, wrócić do domu do maszyny, zapracować na kupienie nowej, zaoszczędzić jeszcze trochę pieniędzy, i wtedy powrócić do swej małej, odebrać ją i już się nigdy z nią nie rozłączać.

Przyjaciółki pomogły; razem wyszukiwały dla swych dzieci nianiek, troskliwie wywiadując się o ich przymioty serca. Nasza znajoma oddała swoją córkę cichej, spokojnej, młodej jeszcze kobiecie, smutnej i łagodnej. Straciła wszystkie swoje dzieci — piastowała obce, łudząc się.

Fanny zapłaciła z góry za kwartał 4 funty, kupiła za całego funta strojów i bielizny, i jeszcze za funta wózek dla małej, gdy troszeczkę urośnie; resztę schowała.

Spodziewać się należy, że płakała przy pożegnaniu z córką; przyrzekła za tydzień powrócić i młoda, piękna, ze swym niezapomnianym uśmiechem, wróciła do domu, raczej do maszyny, na wązką i brudną uliczkę.

VI.

Sławny Benedick podniósł pałeczkę do góry: fale rozkołysanego morza tłumów zatrzymują się zamrożone ciekawością i szacunkiem, dla wielkiego utworu.

Beethoven dziś na programie; jego to wieczór, na jego cześć uwertura z „Fidelio" rozpoczyna koncert, spływając poważnymi tonami pod sklepienia wielkiej sali Coven-garten teatru.

W drugim rozdziale harmonja sonaty, buduje gmach gotycki, gdy równocześnie wydobywająca się z niej melodja pieśni, rzeźbi na nim koronki.

Loże pierwszego piętra przepełnione; powszechne zasłuchanie— cisza. Beethoven, jak każdy mistrz posiada ten czar, że jeżeli nie potrafi przykuć uwagi, zawsze rozbudza myśl, która podsycana harmonją muzyki, snuje się bez przerwy niesiona na skrzydłach fantazji, aż do ostatniego akordu tonów....

Przebrzmiały chóry i cudowna pieśń sopranowa z „Fidelio" przebrzmiała, a młoda osoba sama jedna w loży długo jeszcze siedziała nieruchomie. Nareszcie westchnęła, jakby po śnie głębokim i pochyliła się, spoglądając na parter. Na dole wrzawa, wesołość i śmiechy. We środku estrada, po bokach bufety, w około szeroki pasaż wysłany dywanem; depcą go małe nóżki w atłasowych trzewiczkach i długie stopy angielków. Długo patrzała, nareszcie zmęczona i gniewna podnosi główkę i lornetkę zbliża do oczu, szukając po łożach.

Na jednej ze środkowych lóż zatrzymuje się; serce jej mocniej bije, rumieniec pokazał się na twarzy, i zgasł; patrzy uporczywie, można sądzić, że niegrzecznie.

Młody człowiek zaintrygowany tą wytrwałością, a pochlebiał sobie — atakiem, również zbliżył szkło do oczu; natenczas młoda osoba odjęła swoje, patrzała się słodziutko i uśmiechała czarownie. Młody człowiek odsuwa lornetkę; samotna powtórnie przez swoję zaczyna patrzyć, na niego.

Przez parę chwil rzucano strzały i odpowiadano na nie; i gdy po raz trzeci młody człowiek zbliżył szkła do oczu, dama powstała, a uśmiechając się ciągle, lekkiem skinieniem głowy dała znak graniczący między pożegnaniem, a przyzwaniem. Młodzieniec chwilę pozostał na swojem miejscu, lecz gdy zobaczył piękną blondynkę na promenadzie, w tej chwili powstał.

— Gustawie, odchodzisz, szepnęła z pewną goryczą towarzyszka w loży.

— Przejść się.

— Odchodzisz patrzyć się na te nikczemne i nędzne, co was wszystkich czarem wyuzdanych namiętności pociągają.

— Ależ moja droga, znowu egzagierujesz swoim zwyczajem odrzekł Gustaw, — wzruszył lekko ramionami i nie spoglądając na zazdrosną kuzynkę, wyszedł.

Na dole czekała na niego młoda samotnica; spodziewała się, była pewna, że przyjdzie. Kobiety znają wybornie pozycje, z których walczą.

Zbliża się, uśmiecha, przymruża oczy, wyciąga rękę do niego. „Jakto, — pan mnie nie poznajesz panie Toller, — zdaje się Gustaw Toller?"

(D. c. n.)

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. **Ceny przystępne.**

Autorowi artykułu można zarzucić, że traktuje kwestję matury zbyt ogólnikowo, zapominając chyba, że jedynie ma ona realne znaczenie nie dla wychowańców szkół prywatnych, idących normalną drogą kształcenia, lecz dla byłych uczniów „na ukończeniu", którzy przez strajk trzyletni zrujnowani są w dalszych stadjach naukowych. Pomoc im należy do obowiązków społeczeństwa, ponieważ ci, którzy porywali młodzież za sobą w imię praw dla życia i języka polskiego, nie mogą w chwili obecnej udawać profanów i ignorantów w omawianej kwestji. Mniejsza już teraz o to, czy strajk szkolny był z wolą lub przeciw woli społeczeństwa — był on niewątpliwie dokonany w imię wywalczenia praw narodowych. Ci, którzy ponieśli największe straty w starciu ztwierdzą przemocy i rusyfikacji, mogą jeżeli nie żądać, to spodziewać się, że społeczeństwo polskie nie odmówi im poparcia w miarę możności i w razie potrzeby.

Słyszeliśmy dawniej głosy, że dopóki nie mamy instytucji, któraby wypowiedziała się w sprawie dalszego rozwoju szkolnictwa i losu strajkowych—nic miarodajnego w kwestji omawianej uchwalić nie można.

Obecnie mamy instytucję legalną. Macierz Szkolną, której zadaniem, sądzę, nietylko będzie kierowanie prywatnem szkolnictwem narodowem, lecz również wynalezienie środków złagodzenia losu uczniów strajkujących. Powiedziałbym nawet, że Macierz, która zawdzięcza swoje istnienie jedynie strajkowi szkolnemu, zanim przystąpi do działań pozytywnych, powinna postarać się, chociażby z uczucia obowiązku, o złagodzenie pełnienia strajkującej młodzieży ze szkół rządowych. Byłby to pierwszy krok działania realnego na niwie szkolnictwa. Macierz Szkolna zachowuje dotychczas w kwestji powyższej grobowe milczenie.

Obecnie rozlega się głos, nawołujący do zajęcia się losem pogrzebanych w zapomnieniu przyszłych pracowników na polu nauki lub pracy społecznej.

Wprawdzie Warszawa wyłoniła z siebie coś przypominającego uniwersytet—kursy prywatne dla pozbawionych możności kształcenia się studentów lecz w każdym razie dziwić powinna taka jednostajność zajęcia się losem młodzieży. Nie tylko bowiem młodzież uniwersytecka godna jest uwagi i zaopiekowania się ze strony działaczów społecznych, lecz również i ta zapomniana młodzież gimnazjalna, co do której nie słyszeliśmy jeszcze głosu współczucia i propozycji pomocy.

Autor artykułu, chociaż nie dość gorąco, jednak z dużem przekonaniem i siłą zwraca uwagę społeczeństwu na tę anomalję w naszych stosunkach szkolnych i proponuje rozstrzygnięcie tej trapiącej dolegliwości przez utworzenie komisji egzaminacyjnych z łona Macierzy Szkolnej, któreby zajęły się ułatwieniem złożenia egzaminu dojrzałości młodzieży szkół prywatnych. Dodam jeszcze: nietylko szkół prywatnych, lecz przedewszystkiem tym, którzy w strajku szkolnym najwięcej ucierpieli, którzy, będąc na ukończeniu w szkołach rządowych, strajkują już przez lat kilka i nie mogąc z powodu braku funduszów lub innych względów wstąpić nawet do szkół prywatnych, pragną jednak poświęcić się wreszcie pracy specjalnej.

Słyszymy, że szkoły galicyjskie są bardzo niechętnie usposobione względem „emigrantów" z Królestwa i nic dziwnego. W nauce nie mogą odgrywać żadnej roli kwestje natury przekonaniowo-politycznej lub, ogólnie biorąc, sympatje osobiste — nic więc dziwnego, że uniwersytety galicyjskie nie chcą uznawać świadectw z ukończenia szkół prywatnych. Nauka stoi w szkołach tych na ogół nizko, ponieważ zakłady te muszą się liczyć ze względami konkurencyjnymi, możliwej ekonomji, wydatkami i t. d., wskutek czego natura tych układów nie może być nigdy równoważna naturze rządowej.

Jednakże mamy wiadomość, że uniwersytet lwowski zrobił pewne ustępstwa dla królewiaków, poczyniwszy starania o uznanie świadectw szkół handlowych, jako wystarczających dla słuchaczów rzeczywistych. Mamy więc punkt wyjścia: niech Macierz Szkolna wyłoni z siebie komisję, złożoną z ludzi znanych na polu nauki i pedagogiki, ci porozumieją się z uniwersytetami galicyjskimi w kwestji warunków stawianych abiturjentom i rozpoczną w czasie najbliższym, dajmy na to, na Nowy Rok, egzaminy dla osób, pragnących otrzymać naturę Macierzy Szkolnej, ważną w Galicji.

Ponieważ w Galicji instytucja Macierzy istnieje i do niedawna nawet gimnazjum Czerzyńskie było utrzymywane przez tę instytucję, sądzić — przeto można z wielką pewnością, że znaleziony zostanie powyższym sposobem punkt wyjścia, dla położenia, w jakiem znalazła się młodzież strajkująca.

Ponieważ uniwersytety galicyjskie przyjmują na rzeczywistych słuchaczów wychowańców gimnazjów rządowych rosyjskich, chociaż zakres nauk tych ostatnich znacznie się od programów galicyjskich różni, a przyczyna powyższego faktu tkwi zdaje się tylko w wymaganym ogólnym rozwoju abiturjenta, bez pedantycznej tożsamości wiadomości naukowych, przeto wydaje się niewątpliwem, że, gdyby członkowie komisji egzaminacyjnych dawali gwarancję poważnego traktowania przedmiotów na egzaminach, to nie byłoby żadnego powodu do nieuznawaniamatur MacierzySzkolnej wGalicji.

Kwestja powyższa nie zawiera w sobie praktycznie nic niemożliwego i wobec trudności skompletowania większej ilości gremjów egzaminacyjnych, możnaby ograniczyć miejsca składania egzaminów do kilku punktów Królestwa, naprz. Warszawy, Łodzi, Lublina, lub wreszcie odbywać egzaminy w Warszawie, gdzie, wobec natłoku abiturjentów, egzaminy mogłyby odbywać się w pewnej kolei i abiturjenci być podzieleni na grupy.

Obecnie uniwersytet warszawski zamknięty na czas być może długi, nauka w nim w warunkach ubiegłych niemożliwa, jak również w uniwersytetach rosyjskich, gdzie, wobec wrzenia rewolucyjnego, do nauki nie przyjdzie.

Młodzieży strajkującej pozostają prawie wyłącznie uniwersytety galicyjskie.

Macierz Szkolna jako jedyna jawna instytucja, dbająca o rozwój szkolnictwa polskiego, ma możność udzielenia pomocy strajkującym uczniom gimnazjów rządowych, którzy pragnęliby uzyskać maturę dla kształcenia się choćby w Galicji.

Wzywam przeto miejscowy komitet Macierzy do niezwłocznego wypracowania referatu o sprawie powyższej i jaknajprędszego przedstawienia go Centralnemu Zarządowi w celu przedyskutowania i zatwierdzenia.

W razie, gdyby projekt powyższy z jakichkolwiek względów został odrzucony, zwracam się do komitetu miejscowego Macierzy, by poparł na najbliższej sesji sprawę pomocy strajkującym uczniom i wnioski swe przesłał Zarządowi Centralnemu.

Społeczeństwo nasze nie może i nie powinno pominąć milczeniem sprawy wielu wychowańców szkół rządowych, którzy, nie zważając na osobiste warunki materjalne, poszli za głosem obowiązku społecznego, a teraz przez swą szlachetność znaleźli się w rozpaczliwem położeniu, grożącem pochłonięciem ich całkowitych aspiracji naukowych.

Sprawa ta jest plamą na sumieniu społecznem i domaga się rozstrzygnięcia. Nie mówię tu o wynagradzaniu idejowości — byłoby to nonsensem, zresztą któż zdoła wynagrodzić kilku lat zmarnowanych bezowocnie — mówię jedynie o niewzruszonym obowiązku społecznym — niedozwolenia, by najszlachetniejsze jednostki ginęły marnie, podczas gdy jest mnóstwo sposobów zapobieżenia ich ruinie.

Społeczeństwo polskie wyda na siebie wyrok potępiający i okryje zniechęconych, jeżeli nie poda im ręki w chwili bezsilnego szamotania się z warunkami.

Jeszcze raz powtarzam, że sprawa strajkującej młodzieży szkolnej domaga się rozstrzygnięcia.

Jeden z wielu.

NOWINY.

Częstochowa.

Kompanje. Wczoraj przybyło na Jasną Górę sześć kompanij z następujących parafji:

1) Pabjanice, 2.800 osób, pochód poprzedzała własna orkiestra, 30 panien w bieli i 15 w strojach ludowych, prowadził kompanję procesjonalnie ks. Zagner przy asyście alumna.

2) Siewierz, 1.300 osób, z własną orkiestrą, przewodniczył ks. Nowodworski.

3) Kościelec, g. kaliska, 190 osób, przewodnik Szymon Banak

4) Uniejów, pow. turecki, 160 osób, przewodnik Grabijasz.

5) Moskarzew, pow. włoszczowski, 480 osób, przewodniczył ks. Staniszewski.

6) Tuliszków, pow. konińskiego, 80 osób, przewodnik Józef Wawrzyniak.

---

8)

O młynarstwie.

—o—

Zastosowanie siły wodnej do poruszania młyna zbożowego datuje się przynajmniej na 100 lat przed Nar. Chrystusa.

Mechanik rzymski Marek Vitruvius w dziele swem „Epitome" i Strabon w „Opisie ziemi" wspominają o młynach wodnych, znanych za czasów Mitrydatesa, króla Pontu i Juljusza Cezara, dyktatora rzymskiego. W Rzymie pierwszy młyn wodny ku ogólnemu podziwowi założono w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej, za panowania cesarza Augusta Octaviana.

Pliniusz pisze, że młyny wodne należały do osobliwości. Dopiero na schyłku wieku IV i początku V-go w państwie rzymskiem zachodniem, pod panowaniem Honoriusza, a wschodniem — Arkadinsza miało powstać wiele młynów wodnych. W VI-ym wieku ery naszej, jak świadczą historycy, sławny wódz Justyniana II-go, cesarza bizantyjskiego, Belizarinsz, po zdobyciu Rzymu przez Witigosa, króla Gotów, wybudował na Tybrze „wiele młynów pływających".

Wcześniejszy był wynalazek kół wodnych o wałach leżących; później dopiero, w górzystych okolicach, tam, gdzie spadek wody był znaczny, datują się koła wodne z wałami stojącemi t. z. turbiny, które spadająca rynną woda na jedną połowę obwodu koła, za pośrednictwem łopatek czyli skrzydeł, wprowadzała w ruch wirowy.

Opis i wizerunek kół wodnych o pionowych wałach, zastosowanie znajdujących u Baszkirów i przypisujący im wynalazek, znajdujemy w czasopiśmie niemieckiem z 1802 r., w którem wyrażone jest przypuszczenie, że początek tego wynalazku jest tak dawny, jak pływających młynów Belizariusza. Interesujący również jest opis i rysunek młyna arabskiego wodnego, zdjęty z natury przez francuskiego kapitana artylerji po wzięciu przez Francuzów Konstantyny, miasta stołecznego w Algierze w roku 1830.

Gdzie brak był naturalnych sił wodnych, tam umysł ludzki zwrócił uwagę na możność wyzyskania znanej już widocznie innej siły natury — wiatru, który również wprzężono do usług człowieka. Większość pisarzy historycznych przypuszcza, że urządzenia młynów wietrznych przyszły do nas — jak wszystko prawie — ze Wschodu, choć inni pisarze zaprzeczają temu, przypisując wynalazek i wprowadzenie wiatraków Europejczykom. Dowodzi tego pewien oficer angielski po odbytej kampanji krymskiej w artykule pewnego dziennika angielskiego z 1863 r.

W VII stuleciu, za panowania Kalifa Omara, Persom znane już były wiatraki, a w IX stuleciu powszechne znajdywały zastosowanie na Wschodzie, jak świadczy podróżnik arabski Ib Hankal, często spotykający się z tem urządzeniem w Sedżestanie na wybrzeżu wschodniem płaskowzgórza Irańskiego.

Czy Rzymianom, przy ciągłych ich stosunkach ze Wschodem, znane było urządzenie młynów wietrznych, wątpić należy, gdy Witruwiusz lub Pliniusz — zwłaszcza ten ostatni, co przekazał nam tyle cennych wiadomości o wytworach młynarskich i urządzeniach młyńskich — nie wspominają o takich dziełach. Prawdopodobnie za pośrednictwem krzyżowców w r. 1040 ukazały się we Francji pierwsze młyny wietrzne, choć przypuszczenie to znajduje potwierdzenie dopiero w jednym z dyplomów z r. 1105.

I w Niemczech ślady co do młynów wietrznych znajdujemy dopiero w XI-ym stuleciu.

W 1332 roku Bartolomeusz Verde proponował Wenecjanom postawienie młyna wietrznego. W Hiszpanii są wzmianki z r. 1393, w Holandji, krainie wiatraków, z r. 1439, a w Szkocji zaledwie w r. 1720 dostał się ten sposób z Francji.

Młynarstwo pierwotne polegało, naturalnie, na rozdrabnianiu ziarna, z którego dopiero w następstwie, choć już w czasach bardzo odległych, zaczęto oddzielać grubsze części od drobnych, do czego już w starożytnym Egipcie używano sit z trzciny papierowej lub sitowia. W stanie tym, w jakim widzieliśmy młynarstwo u Rzymian, przetrwało ono aż do wieku XVI-ego, chociaż jeszcze w połowie XVII-go stulecia we Francji dość rozpowszechniony był zwyczaj mielenia ziarna w młynach tylko na razówkę, a odsiew uskuteczniano sobie w domu. Podówczas egzystowali nawet specjalni odsiewacze, którzy, chodząc po domach, odsiewali mąkę na własnych ręcznych sitach. W okolicy Hamburga po wsiach zachował się dotąd powyższy zwyczaj.

(D. c. n.)

Kursy społeczne w Wilnie. Wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy od ks. Przeździeckiego telegram, który brzmi:

„Kursy społeczne odbyć się mające w Wilnie dnia 4, 5 i 6 września zostały odłożone".

S[illegible]icki został zakończony; wczoraj od [illegible]stkie jatki i sklepy były pozawierane i odbywała się sprzedaż mięsa i wyrobów.

Obraz nędzy i rozpaczy. Jeżeli kto chce mieć pojęcie, jak wygląda obraz nędzy i rozpaczy, niech zada sobie trochę trudu, pójdzie na róg ul. Mikołajewskiej i Targowej i przyjrzy się budynkowi, w którym mieściły się jatki. Zarówno filary, które lada chwila grożą zawaleniem, jak i ganek pod filarami, skąd rozchodzi się straszny odór, razem z całą ruderą kwalifikują się do rozbiórki od dawna, ale miasto widocznie jakby się szczyciło posiadaniem takiej osobliwości, a chyba jedynie dlatego, jak zaznaczyliśmy, żeby przekonać się poglądowo, jak wygląda obraz nędzy i rozpaczy...

Rozbój. Wczoraj o godz. 3 i pół. po południu kasjer z fabryki „Warta" w otoczeniu kilku ludzi, jako straży bezpieczeństwa, wiózł z banku gotówką rb. 6.500 na wypłatę dla robotników. Kiedy już byli blizko fabryki, nagle otoczyło brykę 10-ciu rozbójników, którzy zatrzymali konie i pochwycili jeden z worków, napełnionych pieniędzmi. Napad był tak nagły, że jadący dopiero spostrzegli, co się dzieje, gdy rabusie zaczęli uciekać. Udano się za nimi w pogoń, strzelając. Bandyci odstrzeliwali się. Podobno dwaj z nich zostali ranieni, ale wszyscy zdołali uciec, zabrawszy ów worek, który zawierał 1.500 rb.

Strzelanina. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w ul. Mikołajewskiej około domu Landego rozległo się kilka strzałów. Jak się okazało strzały owe były skierowane do jednego z przechodniów, który został ugodzony kulą, ale jedna z kul trafiła też kobietę siedzącą przed bramą domu Landego. Sprawcy strzałów uciekli. — Postrzelonym pospieszono z ratunkiem. Stwierdzono, że kobieta została trafiona w głowę i padła trupem odrazu; jest nią 32 letnia Marjanna Borazińska, służąca. W postrzelonym mężczyźnie poznano 22-letniego Adama Rakowskiego, robotnika z fabryki Landego; kula trafiła go w plecy i uwięzła w brzuchu. Przeniesiono go do szpitala; życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Z pogłosek przypuszczać można, że powodem strzelania do R., była jakaś uraza osobista.

Zemsta. Od pewnego czasu właściciel dwuch domów na Rakowie, K. ostrzegany był, żeby nie mieszał się do spraw pewnego grona ludzi. Z ostrzeżeń przecież K. żartował. Tymczasem onegdaj przyszli jacyś ludzie i powybijali w obu jego domach wszystkie szyby, a następnie powyrywali ramy w oknach i uszkodzili dachy. Przerażeni lokatorowie w panicznym strachu zaczęli się wyprowadzać, a wczoraj już oba domy stały pustką. Jeden z tych domów jest murowany, drugi—drewniany, oba parterowe.

Ostrzegamy mieszkańców Częstochowy, aby pieniędzy przy sobie nie nosili i drzwi od mieszkań mieli odpowiednio zabezpieczone, gdyż w ostatnich czasach wałęsa się mnóstwo podejrzanych osobników, którzy czychają na cudze mienie.

Kradzież. We wsi Danków gminy Lipie ze stajni skradziono konia należącego do Karola Łupiaka, wartości rb. 100.

W tejże wsi i tegoż dnia Józefowi Kratedze skradziono konia wartości 150 rb. Sprawców kradzieży nie wykryto.

Właściciel piekarni pod № 19 przy Alei I p. Chmielewski pojechał wczoraj na Częstochówkę i tam zatrzymał się w ul. Kamienie przed domem № 21. Wyszedłszy, zostawił konia z bryczką na ulicy, wkrótce wyszedł, lecz ani konia, ani bryczki nie zastał. Stratę swą p. Ch. oblicza na 300 rubli.

Cegielnia miejska. Dzierżawcą cegielni miejskiej jest p. Braun który złożył tytułem kaucji kilka tysięcy rubli. Do ekspiracji kontraktu pozostaje jeszcze trzy lata. W tych dniach p. Braun zwrócił się do magistratu, aby zwolniono go od opłaty czynszu, natomiast, żeby na cel ten użyta została kaucja, z warunkiem, że magistrat dokona swoim kosztem naprawy zabudowań cegielni. Propozycję tę wzięto pod obrady na posiedzeniu w magistracie, wydala się ona korzystną i już miała zapaść uchwała w duchu żądań p. B., aliści jeden z obywateli, który brał udział w naradach, odczytał kontrakt dzierżawny. Okazało się, że kaucja złożona została przez p. B. właśnie jako zapewnienie, że zabudowania utrzymywane będą w całości i na to że w razie uszkodzeń mają być przez dzierżawcę wyrestaurowane. „Odkrycie" to spowodowało, że propozycji p. Brauna nie przyjęto.

Huk. Nocy dzisiejszej wkrótce po godzinie 1-szej rozległo się po mieście około 25 silnych huków, od których szyby drżały, słyszeliśmy też kilka strzałów rewolwerowych czy karabinowych, jakby wśródmieściu. O przyczynę huku i strzałów nie mogliśmy sią w nocy dowiedzieć.

Pies wściekły. Onegdaj w kilku punktach naszego miasta pies wściekły pokąsał kilkoro nieletnich. Jak zameldowano do magistratu, wypadków takich było w ul. św. Barbary 2,na ul. Krakowskiej (Blich) 3 i w alejach 1. Dwoje pokąsanych odesłano onegdaj do zakładu dra Palmirskiege w Warszawie, wczoraj 3, a dziś ma być wysłana szósta ofiara pokąsania. Może jest więcej pokąsanych, niechże tedy nie zwlekają, a natychmiast zwrócą się o ratunek.

Sosnowiec.

Bruki. Onegdaj na posiedze iu w magistracie uchwalono, aby z początkiem przyszłego tygodnia przystąpić natychmiast;

a) do brukowania ulicy Renardowskiej, od ul. Szkolnej do kopalni Ludwik, która dotychczas była utrzymywana kosztem Towarzystwa hr. Renarda.

b) Ulica Dietla, począwszy od ul. Głównej do Przejazdu przerobiona będzie w tym roku tymczasowo na Szosę.

c) Ul. Teatralna, którą pierwotnie projektowano wybrukować brukiem kostkowym, dla braku funduszów na razie będzie wyrównana, projektowany jest kanał, aby spływająca z góry woda nie zalewała teatru i stacji.

d) Podobnież ul. Warszawska chwilowo podlegnie reparacji, później wyłożona będzie kostką.

e) Ul. Plebańska koło nowego kościoła na Pogoniu otrzyma kamień polny.

Uwolnieni. Zaaresztowani pod zarzutem nielegalnego przewozu broni trzej kupcy z Baku, o czem wczoraj donosiliśmy, zostali wczoraj z rozporządzenia gubernialnego naczelnika żandarmerji uwolnieni. Kupcy niezwłocznie wyjechali do Warszawy. Zatrzymanej broni im nie wydano, a nastąpić to dopiero może, gdy straż pograniczna otrzyma zawiadomienie z Baku, iż mieli oni prawo na przewóz.

Aresztowanie. Onegdaj na komorze aresztowano 22-letniego Bronisława H., który wracał z zagranicy, a przy którym znaleziono rewolwer. Dziś H. z polecenia naczelnika żandarmerji uwolniono.

Pociągiem z zagranicy przybyła onegdaj do Sosnowca p. J. Skibińska za świadectwem legitymacyjnem. Ponieważ na pytanie żandarma nie umiała podać swego imienia i nazwiska, została więc aresztowana.

Grono kupców-żydów, jak nam donoszą, nie zgadza się na uchwałę, powziętą na onegdajszem posiedzeniu co do zamykania sklepów, podając jako motyw ten powód, że na posiedzeniu zabierały głos i głosowały osoby z poza grona kupieckiego.

Przebity. Podczas onegdajszego pożaru we wsi Milowice żołnierz przebił bagnetem w plecy J. Filipowicza, starszego strażnika z werku milowickiego. Żołnierza rozbrojono i odprowadzono do kapitana.

Strzelanina. W środę wieczorem na Ksawerze pod Będzinem trzej nieznani z nazwiska ludzie zaczęli strzelać z poza domów. Nadszedł na to patrol, który dał salwę i ranił wszystkich trzech. Odwieziono ich do szpitala w Będzinie; dwuch ranionych umarło. Nazwisk nie ujawniono.

Na kolei w Łazach. Robotnik Stefan Zimny, wyładowawszy z wagonu papę smołowcową, z której utworzył się stos, odchodził od wagonu. Stos przewrócił się i przygniótł Zimnego. Wydobyto go ciężko potłuczonego i przywieziono do szpitala w Częstochowie.

Kradzież. W domu Nonberga przy ul. Targowej niewiadomi złodzieje skradli p. Wróblewskiemu różnych rzeczy za rb. 450.

Z różnych stron.

— **Czasowym generał-gubernatorem** wojennym m. Warszawy i gub. warszawskiej został dowódca petersbuskiego pułku lejb-gwardji, generał-major von Becker.

— **Sprawa Maracewicza.** Onegdaj zapadł wyrok w głośnej sprawie b. delegata pracowników kolejowych p. Maracewicza, który, więziony w ciągu 10-ciu miesięcy w więzieniu śledczem na Pawiaku, oczekiwał wyniku wytoczonej mu przez żandarmerję kolejową sprawy politycznej.

Pan Maracewicz oskarżony był o to, że na publicznym zjeździe pracowników kolejowych w Dęblinie w dniu 9-tym grudnia r. z. namawiał kilkunastu obecnych tam żołnierzy do czynów rewolucyjnych, wrzekomo chwaląc bunty żołnierzy w Kronsztadzie i Sewastopolu i że wyrazić się miał obelżywie o Monarsze.

Po kilkogodzinnych rozprawach w 4-ym departamencie izby sądowej pod prezydencją prezesa departamentu Koczubeja, około godziny 6-ej po południu ogłoszono przy drzwiach otwartych wyrok, uniewinniający p. Maracewicza.

Oskarżał podprokurator izby p. Popowskij. Bronił oskarżonego mec. Leon Papieski.

— **Rozboje.** Piszą do nas z Żarnowca (gub. kielecka), że w okolicy tamtejszego miasteczka grasuje banda zbrodniarzy, która napada na przejeżdżających i przechodzących. W tych dniach pod miasteczkiem napadnięty został kupiec, Józef Otrębski, którego rabusie obdarli z odzieży do naga, strasznie go pobili i zrabowali kilkaset rubli.

— **Napady.** W Kazanowie w nocy z 13 na 14 sierpnia wpadło do sklepu monopolowego 4-ch rabusiów z rewolwerami i grożąc składnikowi, służącej i czterem stróżom śmiercią zabrali 264 rb. 22 i pół kop. i kilka butelek spirytusu i zbiegli bezkarnie.

Dwa tygodnie temu w Ciepielowie do rabina przyszło 6 opryszków, zabrali mu pieniędzy i innych kosztowności na 4,500 rb. Rabin musiasię napić z rabusiami wódki; byli to żydzi i chrześcianie.

Telegramy.

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 31. TAP Ogłoszony został ukaz Najwyższy do mistra skarbu:

„Na mocy zatwierdzonej przez Nas uchwały Rady Ministrów, zgodnie z wnioskiem Pańskim, rozważonym przez komitet finasów oraz uznając, celem przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej w r. 1906 klęską nieurodzaju, zakonieczne oddanie do rozporządzenia kasy państwa potrzebnych funduszów, po ze oszczędnościami, wskazanemi już w dn. 3 (16) lipca, zgodnie z uchwałami Dumy państwowej i RadyPaństwa, rozkazujemy Panu:

Dokonać w tym celu i w terminie, jaki pan uzna za odpowiedni, emisji 4 proc. renty państwowej w sumie minimalnej 50 miljonów rubli, na mocy przepisów, objętych ukazem Najwyższym z dn. 8 kwietnia r. 1894 i później wydanych praw".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Peterhof, 12 sierpnia r. 1906.

PETERSBURG, 31. TAP. Wczoraj w Peterhofie szeregowcy pułku siemionowskiego ofiarowali szablę Cesarzewiczowi Aleksemu Mikołajewiczowi. O godzinie 2-ej i pół po południu Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i Cesarzewicz Następca Tronu wyszli na taras pałacu Fermerskiego. Feldfebel ofiarował przy przemowie szablę, na pochwie której z jednej strony będą wyryte słowa Najjaśniejszego Pana do siemionowcow podczas rewji, z drugiej strony — słowa siemienowców do Następcy Tronu. Szeregowiec ofiarował Następcy Tronu szabelkę, która została założona Jego Wysokosci.

PETERSBURG, 31. TAP. Z Najwyższego zaproszenia Stołypin wraz z rodziną przeprowadza się na mieszkanie do pałacu Zimowego.

Pogłoski z Giełdy paryskiej, jakoby Stołypin opuszczał stanowisko, a jego miejsce miał zająć na nowo Witte, pozbawione są podstawy.

PETERSBURG, 31. TAP. W peterhofskiej przystani odbył się Najwyższy przegląd okrętów, które przyszły do Peterhofu. Były to okręty z morskiego korpusu kadetów: „Woin", „Awriak" i dwa statki dwumasztowe napełnione kadetami i łódka kanonierska „Chrabryj". Ich Cesarskie Mości zwiedzili wszystkie okręty i zbudowaną przez kadetów gonkę.

PETERSBURG, 31. TAP. Zatrzymany agitator, który rozdawał wśród szeregowców pułku preobrażeńców odezwy nielegalne jest, jak się okazało, mieszczaninem Gruzdowem. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono nielegalną literaturę.

PETERSBURG, 31. TAP. Były poseł w Dumie Jakobson wyzwany przez porucznika Smirnowskiego na pojedynek za słowa obelżywe pod adresem armii rosyjskiej, wypowiedziane w swej mowie w Dumie państwowej w liście do redakcji. „Wojennego gołosa" twierdzi, że sam przedtem zaprzeczył i powtórnie zaprzecza przypisywanemu mu zdaniu, w razie zaś nie wystarczającej satysfakcji tego rodzaju proponuje sąd polubowny.

PETERSBURG, 31. TAP. Na życzenie zjazdu naczelników wyższych zakładów naukowych, aby administracja nie zarządzała środków w stosunku do tych zakładów bez porozumienia się z władzą szkolną, minister oświaty wniósł do rady ministrów projekt, który będzie popierał.

WARSZAWA 31 TAP. Dziś z rana w

niektórych cyrkułach rewidowani byli wszyscy przechodzący i przejeżdżający; na niektórych ulicach został przerwany ruch. Dokonano mnóstwo aresztowań.

KALWARJA 31 TAP. Generał gubernator uwolnił z więzienia b. członka Dumy Witkowskiego.

MITAWA, 31 TAP. Uwięziony został b. członek Dumy, Kukarow.

MITAWA 31 TAP. W powiecie tukumskim, grobinskim i talsenskim—rabunki, którym podlegają przeważnie karczmy propinacyjne. Są one pod groźbami zamykane, celem pozbawienia dziedziców dochodu.

JUZÓWKA 31 TAP. Na siedmnastej wiorście linii w czasie zabawy weselnej rzucona została bomba, od której wielu ludzi odniosło rany.

JUZÓWKA, 31. TAP. Od bomby, rzuconej podczas zabawy weselnej, zostało rannych szesnaście osób, z nich troje ciężko. Człowieka, który rzucił bombę aresztowano.

SAMARA 30 TAP. We wsi Dergacze, pow. nowouzienskiego włościanie obrzucili gradem kamieni komisarza, który zachęcał ich do tłumienia pożaru. Strażnicy dali parę salw, są zabici i ranni. Spokój został przywrócony z nadejściem oddziału piechoty.

SAMARA, 31 TAP. Rozlepiono ogłoszenie gubernatora, zakazujące obywatelom znieważać wojskowych, pod groźbą użytku z broni.

OREŁ, 32. TAP. W powiecie brianskim, w okręgu fabrycznym wrzenie: socjal-demokraci rozpowszechniają odezwy wyborskie.

Przywiezieni nocą marynarze z Sewastopola w liczbie 100, celem odbycia kary w oddziałach aresztanckich, wywołali bijatykę. Porządek przywróciła administracja więzienna.

SAMARA, 31. TAP. Oficjalna kor.

W Derkaczach pow. nowouzienskiego podczas pożaru tłum pijanych chuliganów [począł obrzucać kamieniami strażników, przyczem zraniono paru strażników. Kiedy tłum nie usłuchał numowy do rozejścia się, strażnicy dali salwę karabinową, poczem tłum rozproszył się. Ofiar ze strony tłumu nie było.

NIŻNIJ NOWGORÓD, 30 TAP. Na wszechrosyjski zjazd mahometański zjechało 500 ludzi. Przewodniczy były członek Dumy Topczybaszew. Posiedzenia odbywają się w języku tatarskim i nie są dostępne dla publiczności. Przyjęto program mahometańskiego związku politycznego, zbliżony do partji kadetów z różnicą jedynie co do oświaty szkolnej.

ARDATOW, 31 TAP. W powiecie zdarzają się codzień pożary.

TUŁA, 31 TAP. We wsi Studieniec, pow. wieniewskiego, pożar zniszczył 25 zagród; wśród pogorzelców straszna nędza.

SARATÓW, 31, TAP. W Iwanowce, podczas aresztowania dwuch ludzi przez komisarza ulicy, włościanie uderzyli w dzwony na trwogę i zabrali się tłumnie w celu odbicia więźniów. Strażnicy strzelali, są zabici i ranni. Porządek przywróciła rota piechoty.

CHARKÓW, 31 TAP. Na stacji Enokjewo, pod powóz dyrektora Rosyjsko-Belgijskiego Towarzystwa Pietrowskich fabryk żelaznych, Potier, rzucił jakiś robotnik bombę, która eksplodowała. Potier ciężko ranny.

ECZMIADZIN, 31 TAP. Otwarte zostało centralne ormiańskie zgromadzenie poselskie.

KRÓLEWIEC, 31 TAP. Z powodu trwającego strajku wyładowywaczy zboża, handel ustał. Towary złożone pod otwartem niebem, psują się, przynosząc znaczne straty.

Na Macierz Szkolną.

Ludwik Kuczyński — rb. 5. —
Pracownicy Ekspedycji towarowej kolei W. W. w Częstochowie pozostałość od wieńca dla śp. Konrada Kiellera „2 rb. 60 kop.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Con w Częst. Prosimy o pofatygowanie się do Redakcji między 5 a 7 po poł.

Panu M. N. № 105 nie dla nas, czysto ze względów lokalnych, w Augustowskie nie posyłamy.

Panu D. Umieszczenie artykułu Sz. Pana w obecnym czasie jet niemożliwe. Zrozumiano by inaczej.

Panu L. S. Zbyt stronnie Sz. Pan rzecz przedstawił. Stronność wyklucza sprawiedliwość. Z faktu skorzystamy.

Powróciwszy
z podróży, zacząłem nadal z d. 14 Sierpnia praktykować.
Dentysta Szatenstein,
Sosnowiec, ulica Targowa. 619—1-1

SZKOŁA MUZYCZNA Zatw. p. Min. Spr. Wew. Aleja II, № 42. Zapisy codziennie. Wydaje świad. nauczycielskie i patenty

Skład towarów bławatnych
Bernharda Lewina
w Częstochowie. II Aleja, Hotel Victoria.
Poleca w ogromnym wyborze:
Materjały mundurkowe, oraz fartuszki czarne. 680—7-3

Dla Szkół Polskich
PODRĘCZNIKI SZKOLNE
w wielkim wyborze
POLECA:
Księgarnia i Skład Nut
p. f. J. Nowicki i S-ka.
Aleja II № 48.

Trzeci i czwarty mosty na Wiśle — Telefony i Hale Targowe—Dom Towarzystwa Gazowego oraz wszystkie prawie najznaczniejsze budowle w Warszawie
używają **portland cementu** „**OGRODZIENIEC**“.
Skład główny w Częstochowie
w Tow. Rolniczem.

W nowozałożonym
Zakładzie freblowskim
M. Zalcmanówny,
zajęcia rozpoczną się 2 września, zapisy każdej chwili.
Ślójd łaubzegowy, pogadanki technologiczne i przyrodnicze, gimnastyka szwedzka.
Roboty, śpiewy i gry prowadzone **najnowszą metodą.**
II Aleja, dom W-go Gradstejna, m. 35. 673—3-3

W 2-klasowym
Zakładzie naukowym żeńskim
Marji Hantower,
zapisy trwają codziennie od 10 do 1 po poł. i od 4 do 6 wieczór.
Lekcje zaczną się 5 września.
Klasy 3 i 4 będą otwarte w najkrótszym czasie.
Język wykładowy polski, program gimnazjalny.
Ulica Mikołajewska, dom W-go Sławety, I piętro. 674—3-3

Z dniem 1 września została otwartą
Pracownia gorsetów
„JÓZEFY“,
Szkolna róg Alei III, dom Wnorowskiej **mieszk. № 4.**
Ma na składzie wielki wybór gorsetów, leniuszków, biustonoszy, centuire itd. Przyjmuje obstalunki, reperacje, pranie, przefasonowanie itd. Z czem poleca się Sz. Paniom. 675—2-1
Tamże **1 pokój** do odstąpienia.

Dentysta Szatensztain
plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby bez podniebienia.
Sosnowiec, ulica Targowa.

Drobne ogłoszenia:

Wład. Tyc,
udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego u siebie i na mieście. 688—7-1

Obrona Częstochowy
panorama. Obok Klasztoru w parku otwarta od rana do nocy. 486—27-1

Stancja
dla uczni z gwarancją ojcowskiej opieki. Ul. Nowa 46. 648—11-9

Hadłowiec rutynowany
potrzebny od 20 września, do prowadzenia sklepu kolonjalno spożywczego. Kaucja wymagalna. Oferty: poczta Będzin, dla „Górnika“. 659—2-2

Do wynajęcia
przy ul. Nowej № 46 **Dwa pokoje**, kuchnia, stajnia, góra na siano, drwalka i piwniczka za 80 rubli rocznie. **Suteryna** za 24 ruble rocznie. 663—14-5

Były uczeń 8-ej klasy gimn.
poszukuje korepetycji
lub innego zajęcia. Wiadomość w księgarni „Nowicki i Sp.“

Kupię
używaną busolę stopniową ze wszelkiemi dodatkami. Wiadomość: ul. Teatralna № 61. 697—3-1

Stancja dla uczni
szkół polskich niższych klas. Wiadomość w Redakcji. 683—1-1

Zgubiono paszport
na imię Antoniego Michniewskiego, lat 25, wydany przez wójta gm. Kłóczewsko, gub. Kielecka.
Złożyć w magistracie. 690—3-1

Zaginął paszport
wydany przez wójta gm. Jangrot, powiatu olkuskiego, gubernii kieleckiej, na imię Heleny Noga.

W Szkole 2-klasowej
prywatnej F. Żarskiej w Sielcu, Konstantynów dom p. Rotszajna, zapis uczenic rozpoczął się 26-go sierpnia. Początek lekcji dnia 4 września. Przy szkole pensjonat dla dziewcząt. Zapewnia się troskliwą opiekę. Ceny przystępne. 665—3-3

Wydawcy. F. D. Wilkoszewski i W. Mendszela. Redaktor: Wł. Rowiński.
Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.